

Paraolimpijczycy lubią brąz - 3 medale w Tokio

Oczy kibiców paraolimpijskiej reprezentacji Polski były dziś zwrócone na Tokio Metropolitan Gymnasium. To tam piątka naszych paratenisistów stołowych walczyła o awans do finałów w swoich klasach startowych. Z brązowymi medalami na szyi swój udział w turnieju indywidualnym zakończyli Natalia Partyka, Karolina Pęk oraz Maksym Chudzicki. W finale zameldowało się dwóch reprezentantów Polski - Rafał Czuper oraz Patryk Chojnowski.

W półfinałach turnieju tenisa stołowego dobrze poradzili sobie Rafał Czuper (Start Białystok, kl. 2) oraz Patryk Chojnowski (KSI Start Szczecin) - obydwaj wygrali swoje mecze 3:1, nie zostawiając rywalom większych szans. Dla nich jutrzejsze finały nie będą debiutem w meczu o taką stawkę - Czuper ma już na swoim koncie srebrny medal igrzysk, a Chojnowski jest mistrzem paraolimpijskim z Londynu i wicemistrzem z Rio de Janeiro. Każdy z nich przed igrzyskami stawiał sobie za cel zdobycie medalu z najcenniejszego kruszcu. O tym, czy się uda, przekonamy się jutro. Finały odbędą się o 9:00 i 11:45 polskiego czasu. Transmisja na antenie TVP Sport.

Mniej szczęścia mieli pozostali z naszych zawodników. Najbliżej awansu do finału była legenda parasportu, Natalia Partyka (KSI Start Szczecin), która rozgrywała mecz z odwieczną rywalką, Australijką chińskiego pochodzenia Qian Yang - przy stanie 2:2 w setach, prowadziła już 9:4. Niestety, w tym kluczowym momencie wdarło się sporo drobnych błędów, a i Australijka grała najlepszy tenis, na jaki ją było stać. W efekcie Polka przegrała tego seta 11:9 i niestety musi zadowolić się brązowym medalem. Jest to pierwsza porażka Natalii Partyki w paraolimpijskiej odmianie tenisa stołowego od 2008 roku - co mimo przerwania tej wspaniałej serii zwycięstw, czyni tę zawodniczkę prawdziwą legendą świata sportu.

Z brązowych medali mogą się już cieszyć Karolina Pęk (kl. 9, KS Bronowianka Kraków) oraz Maksym Chudzicki (kl. 7, KS Bronowianka Kraków). Karolina wraz z Natalią Partyką zagrają jeszcze w rywalizacji drużynowej, gdzie będą bronić złotego medalu z Rio de Janeiro. W „drużynówce” zaprezentuje się również Maksym Chudzicki - razem z Patrykiem Chojnowskim i Piotrem Grudniem.

W finale A wioślarskich dwójek mieszanych po udanych repasażach znalazła się polska osada. Jolanta Majka i Michał Gadowski (KSI Start Szczecin) popłyną jutro w walce o medale po tym, jak w dzisiejszych repasażach zajęli drugie miejsce - mimo utraty tempa w środku wyścigu, nie poddali się do końca i wywalczyli sobie miejsce wśród 6. najlepszych osad świata.

Srebrnego medalu z Rio de Janeiro na 100 m stylem grzbietowym nie obronił Wojciech Makowski. Polak w finale zajął 6. miejsce z czasem 1.10.55 - do medalu zabrakło zaledwie 0.93 sekundy. Pierwsze dwa miejsca na podium zajęli dwaj Ukraińcy.

- Popłynąłem dwie sekundy lepiej niż w eliminacjach - to dobrze, ale na pewno gorzej niż bym mógł - czynniki pozasportowe zdecydowały, że poszło tak jak poszło - mówił po swoim starcie Makowski. - Pięć lat między igrzyskami to strasznie długi okres. W tym czasie można pięć razy stracić formę i trzy razy ją zyskać. Robienie dużych rzeczy niesie za sobą też ryzyko dużych niepowodzeń i zawodów - niestety, to jest wkalkulowane. Wiem jednak, że zrobiłem wszystko, na co mnie stać - sportowo zrobiłem wszystko, co mogłem. Zastrzeżeliła mnie jednak aklimatyzacja - klimat jest bardzo trudny, ja ledwo tu stoję na nogach, ciężko mi się nawet zdania składa.

Niestety, nie udało się także Maciejowi Sochalowi (SSN Start Koszalin) obronić tytułu mistrza paraolimpijskiego z Rio. Nasz zawodnik zakończył konkurs rzutu maczugą (F32) na 6. miejscu. Konkurs miał nieprawdopodobny wręcz przebieg - mimo parnego powietrza i trudnych warunków pogodowych, jeden za drugim padały rekordy Azji, Afryki, Europy i świata. W tej sytuacji najlepszy wynik Macieja w sezonie (32.66) osiągnięty mimo kontuzji pleców to było wciąż zbyt mało, by zaważać o medale - do trzeciego zawodnika zabrakło blisko trzech metrów. Wygrał Chińczyk Li Liu, który rzutem na 45,39 m poprawił dotychczas obowiązujący rekord świata o ponad 8 metrów.

Miałem nadzieję, że uda mi się chociaż trochę lepiej rzucić. Jest mi przykro oczywiście, że straciłem rekord świata, ale też się cieszę, że go ktoś pobił - nie ma tej próżni w dyscyplinie. Jak ja rzucałem rekord świata, nie sądziłem, że rzucę 37 m, a tutaj Chińczyk rzucił 45 - niepełnosprawni potrafią. - mówił Sochal po konkursie. - Teraz czas na przerwę po igrzyskach. To czy wrócę do sportu na wysokim poziomie zależy tak naprawdę od decyzji lekarzy - będę musiał przejść operację po kontuzji pleców, bo na dziś boli niemiłosiernie i nie da się tego wyleczyć żadnymi ćwiczeniami.

Na szóstym miejscu w konkursie pchnięcia kulą (F12) uplasował się Marek Wieteci (GZSN „Start” Gorzów). Polaka czeka jeszcze konkurs w jego wiodącej konkurencji lekkoatletycznej, rzucie oszczepem.

Biurow Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych

Na planszy szermierczej w walkach floretowych kat. A dobrze zaprezentował się Michał Nalewajek (IKS AWF Warszawa). Po walkach eliminacyjnych awansował wprost do ćwierćfinału. Tu niestety przeszkodą nie do pokonania okazał się reprezentant Włoch, Matteo Betti. W tej dramatycznej walce rywal naszego zawodnika na samym początku walki wypracował sobie 6 pkt przewagi. Nalewajek nadrobił bardzo dużo, był już moment, w którym przegrywał ledwie jednym trafieniem, jednak to Włoch ostatecznie był górą 15-12.